



K.V. WOLNEJ POLISCE



GODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., wtorek, 8 lipca 1941 r.

Rok II-Nr 162 (268)

T E L E G R A M Y

NIEMIECKA 5-TA KOLUMNNA W JAPONII.
Nowy Jork, 7.VII. (AFI) Źródła amerykańskie podają, że na terenie Japonii działa licząca 3 tys. dobrze wyszkolonych agentów "5-ta kolumna" niemiecka, która dąży do wywołania przewrotu i wprowadzenia ustroju totalistycznego w Japonii. Rozbudza ona też dążenia ekspansyjne, celem doprowadzenia do wojny między Japonią i Stanami Zjedn. A.P. Organizacji tej przewodzi amb. niem. w Tokio E. Ott. Rewelacje amerykańskie podają nazwiska wyższych urzędników japońskich z różnych ministerstw i urzędów, którzy podlegają bezpośrednio rozkazom niemieckim.

Według doniesień prasy bryt. Japonia miała zrezygnować z ataku na Rosję i poświęcić się całkowicie dążeniom ekspansyjnym na południe. Przygotowania do tego czynione mają być na terytorium Syjamu i Indochin francuskich, gdzie Japończycy uzyskali niezbędne bazy. Atak na Singapore i Indie Holenderskie pociągnąłby za sobą przystąpienie Stanów Zjedn. A.P. do wojny po stronie W. Brytanii.

BIRMA NA STOPIE WOJENNEJ

Rangoon, 5.VII. (R) Generał Mc Leod głównodowodzący w Birmy wygłosił ostatnio przemówienie, dotyczące obrony Birmy. Główny nacisk kładą władze wojskowe Birmy na rozbudowę lotnictwa. Już obecnie brytyjskie siły lotnicze są tam duże, mimo to jednak buduje się dodatkowe lotniska, i oczekuje przybycia dalszych eskadr samolotów z Indii i Singapore.

Przemysł Birmy buduje stawiacez min i ścigacze. Oczekiwane jest przybycie



Poświęcenie sztandarów S.B.S.K.
i Baonu Legii Oficerskiej

do Birmy nowych jednostek pancernych.

NIEPOKOJE NA GRANICY PERU I EKWADORU

Santiago de Chile, 7.VII. (R) Z Quito, stolicy Ekwadoru donoszą, że wojska peruwiańskie zaatakowały w sobotę rano graniczne posterunki ekwadorskie. Podobno wojska peruwiańskie koncentrują się nad granicą Ekwadoru. Zaostrzenie stosunków między tymi dwoma republikami południowo-amerykańskimi przypisywane jest intrygom japońskim.

INTRYGII NIEMIECKIE W AFGANISTANIE

Kabul, 7.VII. (AFI) Obserwatorzy zagraniczni wskazują na trwający od pewnego czasu podziemny ruch zmierzający do wprowadzenia ponownie na tron dawnego króla Ammanulacha, którego popierają Niemcy i Włosi. Przed wybuchem zatarogu zbrojnego między Niemcami i Sowiecami Ammanulach liczył miał na neutralne stanowisko Rosji Sowieckiej. Niektórzy z jego zwolenników byli nieprzychylnie usposobieni do W. Brytanii, ale

za to zdecydowanymi zwolennikami Rosji Sowieckiej. Obecnie Ammanulach stracił miarę poparcie swych rodaków i sytuacja jego stała się b.niepewna.

DOSTAWY U.S.A. DLA AFRYKI FRANCUSKIEJ

Londyn, 7.VII.(R) Rząd w Vichy wydał ostatnio oficjalne oświadczenie, dotyczące dostaw amerykańskich do francuskiej Afryki Północnej. Rząd francuski zagwarantował Stanom Zjednoczonym, że wszystkie towary dostarczane tą drogą, nie będą przekazane do Francji. Po naradzie władz amerykańskich z brytyjskimi, Stany Zjedn. zgodziły się dostarczać swoje towary do Afryki Francuskiej, uzyskując na to zgodę marynarki brytyjskiej. Eksport ten będzie jednak poddany surowej kontroli urzędników amerykańskich. Podkreśla się, przy tym, że tonaż okrętów, zatrzymanych w portach amerykańskich, nie może ulec zmniejszeniu. W związku z powyższym, na miejsce każdego okrętu opuszczającego Stany Zjedn. z ładunkiem do Północnej Afryki, musi być dostarczony inny statek francuski o takim samym tonażu.

TURCJA ZACHOWUJE NEUTRALNOŚĆ

Ankara, 7.VII.(R) Premier turecki Reşit Saydam wygłosił na Zgromadzeniu Narodowym przemówienie poświęcone określeniu znaczenia paktu turecko-niemieckiego. Mówca podkreślił, że układ ten ma zasadnicze znaczenie i jest wyrazem sytuacji, która winna być trwała. Stanowisko W. Brytanii premier określił jako "dowód zaufania ze strony narodu gentlemenów". Turcja zachowa neutralność w zatargu niemiecko-sowieckim, zgodnie z powziętymi zobowiązaniami, które winny być rozpatrywane z punktu widzenia interesów tureckich. Szalejący na świecie kryzys dotarł do granic tureckich. Wydarzenia ostatnie uzasadniają przewidujące stanowisko Turcji, zajęte z początkiem roku bież. W końcu premier zaзначиł, że Turcja miała uzyskać zapewnienie, iż w przyszłości sytuacja na Bałkanach oparta będzie na zasadzie utrzymania niepodległości poszczególnych krajów.

Parlament turecki uchwalił następnie wotum zaufania obecnemu rządowi tureckiemu 20-ma głosami przeciwko 19.

HISZPAŃSKA DYWIZJA DO WALKI Z SOWIET.

Madryt, 7.VII.(A.P.) Gubernator w Algieras gen. A.N. Grande objął dowództwo nad dywizją "Hiszpania", która udać się ma do Niemiec, celem przystąpienia do walki z Rosją Sow. Podobno zaciąg ochotniczy do tej dywizji postępuje bardzo ciężko. Wśród kilku tys. osób, które się dotychczas zgłosiły, widnieją nazwiska osób przetrzymy-

wanych dotychczas w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

TRUDNOŚCI NIEMCÓW W WALCE Z SOWIETAMI

Londyn, 7.VII.(R) Komentarze bryt. wskazują, że poraż pierwszy na froncie sow. armia niemiecka nie przeprowadziła swych działań według przewidzianego przez siebie planu. Złamanie ostateczne oporu sowieckich linii i zajęcie Smoleńska miało nastąpić w drugim tygodniu walki. Pomimo kontynuowania ofensywy przez Niemców, -zresztą kosztem rzucenia w wir walki znacznych rezerw, koła sow. w Londynie są nadal optymistycznie usposobione. Dzięki działaniom sow. artylerii i dywizyj pancernych straty niemieckie są dwa razy większe od sowieckich. Do akcji zaś Sowiety nie wprowadziły jeszcze swych najpotężniejszych sił.

Niemcom wiele kłopotów sprawia taktyka niszczenia wszystkiego za sobą przez wojska sowieckie. Na rozkaz Stalina nie pozostawia się ani ziarna zboża, ani też litra benzyny za sobą. Wszelki użyteczny materiał, o ile to tylko możliwe, jest niszczone, stwarzając na zajmowanych terenach sytuację dla wroga nie zwykle ciężką. Ta sama taktyka przyczyniła się do zniszczenia armii Napoleona. Prasa niemiecka nie ukrywa wściekłości Niemców z tego powodu.

W Estonii wywieziono lub zniszczono zboże, jarzyny i bydło oraz inne produkty. Nad granicą fińską stwierdzono pożary fabryk i innych urządzeń, które uległy zniszczeniu. Stan dróg miejscami jest tego rodzaju, że piechota posuwa się szybciej od oddziałów zmotoryzowanych. Na Ukrainie przeprowadzane są pośpiesznie zbiory, a nawet niedojrzałe zboże wywożone jest na paszę dla bydła.

Podkreśla się w związku z tym, że ostatnio Niemcy zdołały otrzymywać z Rosji ok. 1 miliona tonn nafty rocznie, wiele bawełny, zboża, manganu, chromu i fosfatów. Koleją transsyberyjską docierało ok. 600 tys. tonn różnych materiałów rocznie, zwłaszcza tłuszczów, kauczuku i cyny, niezbędnych dla prowadzenia wojny. Utrata tych dostaw sama zaważy już na dalszym przebiegu działań wojennych.

NIEDZIELNY NALOT NA ALEKSANDRIĘ

Kair, 7.VII.(R) Egipskie min. spr. wewn. wydało następujący komunikat:

"W niedzielę w nocy miał miejsce nalot na Aleksandrię. Dwie osoby zostały zabite i jest 14 rannych. Wyrządzono nieznaczne szkody własności prywatnej".

P Ó Ł N O C N E P O D R Ó Ż E P O D H A Ł A Ń S K I E

I. PRELIMINARJA BRETONSKIE - NA MORZU

(Ciąg dalszy)

Kiedy weszliśmy na przedmieścia pa-
dał drobny kapuśniaczek. Przy poczie,
w krodku miasta lunęło straszliwie.
Deszcz dudnił po hełmach, strumykami
spływał wzdłuż karabinków, czernił zie-
lone mundury, chlupotał w butach. Bry-
gada darła się w niebogłosy. Publicz-
ność też niezwracała uwagi na ulewę.
Sypały się kwiaty - pewnie bardzo słu-
żbisty sierżant aż zachwiał się, ku ra-
dości podkomendnych, od ciosu mokrą
piwonją w sam nos - grube sklepikarki
wybiegały ze stłamszonymi pomarańczami,
małe dziewczynki wtykały obszarpa-
ne i melancholijne kwiatki polne za
pasy żołnierzom. Publiczność zasiada-
jąca o tej porze kawiarnie wylogła in-
gremio z garsonami włącznie na ocieka-
jąco chodniki i też coś pokrzykiwała:
Jakaś gruba baba powiowała "Tricolorem"
z frendzlą i złotym ostrzem. - Panięka
w negliżu z wysokości 4-tego piętra po-
syłała całusy obu rękami i zmyliła
krok 3-go plutonu pewnej kompani ka-
rabinów maszynowych - co z kolei wywo-
łało pomstowanie jego dowódcy. - Bardzo
było wesoło - może nawet za wesoło jak
na taki mokry dzień.

Na moście do arsenału deszcz ustał.

Kiedy doszliśmy do portu wojennego
gdzie stały przycumowane nasze statki,
słońce świeciło już całkiem jasno. -
Żołnierzom pozwolono rozejść się na
pół godziny. W basenie wojennym i na
awanporcie stała na kotwicy chwała ma-
rynarki francuskiej. Nawet gołym okiem
dokładnie widziało się szczegóły potęż-
nych sylwetek "Dunkierki" i "Strasburga"
- ciężkich i lekkich krążowników, naj-
świeższych, najpotężniejszych typów,
wielkich nowych kontrtorpedowców, zie-
lonych łodzi podwodnych. Na gwałt wy-
kańczano "Richelieu" - na jego pokła-
dzie i nadbudówkach, przy wygiętym, po-
tężnym kominie migotały niebieskie pło-
mienię tlenowych palników. Zgromadzone
okręty robiły wrażenie majestatycznej
i spokojnej potęgi. Tymczasem krany
skrzypiały i piszczały, kończąc łado-
wanie sprzętu. Na "Colombie" siedzieli
już strzelcy alpejscy. Nareszcie po
karkołomnych drabinkach zaczęła łado-
wać się Brygada. Na "Chenonceaux" (w po-
kojowych czasach jeżdżącym do Indochin)
załadował się sztab Brygady, 1-szy bata-
lion i część drugiego, zwiad motorowy,
broń towarzysząca, sztab 1-szej Pół-
brygady, francuska misja łącznikowa.
Na "Mexique" - staruszką jeszcze z
przed pierwszej wojny światowej, wete-
ranie linii północno-atlantyckiej, któ-

ry odbył swoją dziewiczą podróż do
New-Yorku jeszcze w 1912 roku, zmio-
ściła się, a raczej ścisnęła druga
półbrygada, mniej parę kompani. Na
"Colombie" - flagowym statku naszej
karawany, 2-gi bataljon i reszta
4-go, współżyły ze strzelcami alpej-
skimi.

Jeszcze jakieś pożegnania urzędo-
we, orkiestra z łądu gra hymny naro-
dowo francuski i polski, potem mar-
sza Legji, potem Sambrę i Mozę. Robo-
tnicy portowi i marynarze krzyczą i
wymachują czapkami. Pokłady transpor-
towców oblepione strzelcami podhalań-
skimi odpowiadają. Jeden za drugim -
prawie bezszelestnie - transportowce
wypływają z portu. Mrok zapadł całko-
wicie.

x x x

Marynarze uprzedzali nas, że morze
jest bardzo burzliwe w tym czasie i
w miejscowościach dokąd jedziemy, o
łodziach podwodnych, minach i samo-
lotach niemieckich wiedzieliśmy sami.
Ale mimo to, apetyty były dobre, humo-
ry tak samo. Nawet muły ukochane kła-
pouchy brygadowe były zdrowe i zado-
wolone. Pogoda była cudowna. Naresz-
cie po harmiderze i bezsennych no-
cach poprzedzających załadunek, można
było odpoczywać i byczyć się w słoń-
cu. Po paru dniach oczywiście zaczę-
ła się codzienna piła garnizonowa od
zbiórek do odpraw włącznie, ale pier-
wsze dni na morzu były słodkie. Tyle
tylko, że nasze pocziwe, starożytnie
Hotchkissy, wzmacniały, w miarę swo-
ich skromnych sił, obronę przeciwlo-
tnieżą statków. 25 nad ranem zamaja
czyły wybrzeża Anglii. - Nisko nad
morzem, we mgle przeszedł bombowiec
angielski, obok naszego konwoju, rzu-
cając rozpoznawcze rakiety, zielone
i białe. Około 5-ej popołudniu stanę-
liśmy na redzie jednego ze szkockich
portów, głównej bazy Północno-Zacho-
dniego Korpusu Ekspedycyjnego, tak
bowiem nazywała się, urzędowo odsiecz
Norwegji. Staliśmy tam prawie tydzień.
Najnudniejszy tydzień kampanji. Po
dwóch dniach znało się dokładnie
wszystkie okręty stojące dookoła, po-
znało się z pokładu - okoliczne mia-
steczka. A że pogoda popsuka się, nie
było po służbie nic ciekawego do ro-
boty czy obserwowania. Oficerowie
grali w bridża - na międzypokładach
odchodziła belotka i oko - poza tym
były warty i służby. Raz tylko zda-
rzyło się tragiczne urozmaicenie. Na

jednym z eskortujących nasz konwój francuskich torpedowców nastąpił wybuch. Okręt zapalił się i po paru godzinach poszedł na dno. Do ostatniej chwili sygnalista nie schodził z maszty. Błyski świetlnego semaforu ustały dopiero wówczas, kiedy trójkolorowa flaga znikła pod wodą.

1-szego maja nad ranem ruszyliśmy w dalszą podróż. Tym razem czuło się, że zbliżamy do prawdziwego niebezpieczeństwa. Próbné alarmy przeciwpożarowe, przeciwlotnicze i przeciwtorpedowe stały się coraz częstsze. W miarę jak oddalaliśmy się od Szkocji wydłużały się dnie, aż wreszcie na pamiątkę nocy pozostał tylko półmrok około pierwszej nad ranem - wojna ogarniała nas coraz bardziej. 2-go maja na Mszy św., odprawionej na "Chenonceaux" z okazji imienin generała Szyszki-Bohusza, niektórzy przewrażliwieni nowicjusze widzieli łożo podwodną. Pewien kapitan-lekarz, z sumiastymi wąsami przysięgał, iż słyszy głuchy warkot motorów podwodnych rozbojników, czatujących nad nami na stosowną chwilę. 3-go maja na wysokości Bergen napotkaliśmy powracający konwój aljancki - ten sam, który właśnie krwawił się pod Namsos i Andalsnes. Około 9-ej wieczorem, tego samego dnia głucho wybuchy wypłoszyły bridżystów na pokład. - Kontrtorpedowiec naszej eskorty rozstrzeliwał szwendające się samopas miny niemieckie.

Wreszcie noc zupełnie znikła. Ku wielkiemu niedowierzaniu znacznej większości wojska, słońce dotykało horyzontu, odbijało się i znów wędrowało po niebie. Nasz konwój wędrował za słońcem. Legja Cudzoziemska gdzieś się odłączyła po drodze i pozostały tylko nasze trzy statki i eskorta.

5-go maja nad ranem wyrurzyły się z wody skały Północnej Norwegji. Podmuch od strony gór mroźny był i nie gościny. Gdzieś ulotniła się łagodna atmo-

sfera Golfstromu, od błyszczących śnieżnych gór wiało chłodem. Jak zawsze w obliczu nieznanego, głosy ściszyły się. Obiecywano sobie dużo po tej ziemi ale nie bardzo było wiadomo, co nas tam czeka. Wczesnym popołudniem stanęliśmy na redzie Tromsø. - Po raz pierwszy ujrzeliśmy, jakże dobrze nam dziś znane strome i skaliste zbocza pokryte śniegiem, karłowate i wątłe drzewka, granatowy krzyż Świętego Olafa z białym obramieniem i na czerwonym polu. Tego dnia były to dla nas niezapomniane pierwsze wrażenia naszych tajemniczych przyszłych losów. Barka pełna bliżej nieznanym i nierozpoznanych dam norweskich podpłynęła pod burzę "Mexique". -

Dużo było entuzjazmu.

Tego samej nocy wypłynęliśmy z fjordu Tromsø. - W mieście rezydował król Haakon, rząd, dyplomacja, parlament - obrona przeciwlotnicza była bardzo słaba. Należało oszczędzić miastu na lotów, które napewno ściągnie nasza obecność. Takie wiadomości i rozkazy przywiózł z lądu generał Szyszko-Bohusz. Kontakt z władzami norweskimi i aljanckimi był już nawiązany i utwierdzony.

Wobec tego, przez dwie doby krążyliśmy po wodach i fjordach północnych krańców Norwegji, - w pewnej chwili byliśmy o 80 km. powyżej Nordkapu. Komisarz okrętowy "Mexique" twierdził, iż przed wojną bogaci wycieczkowicze płacili po 10.000 franków od osoby, za krótką przejeżdżkę po tych okolicach, a nam jeszcze dopłacają. Nareszcie 7-go maja konwój zawinął do dobrze nam znanego w przyszłości Harsztatu. "Colombie" i "Chenonceaux" wyładowują się na miejscu - "Mexique" płynie dalej. Rozpoczynają się naloty - bomby idą w wodę, ale w każdym razie chrzest bojowy przechodzimy. Zaczyna się kolejny etap podhalańskich podróży.

(C.d.n.)

K R O N I K A B R Y G A D Y

7 L I P I E C

Dzień: Cyryla i Metodęgo

Dużo: E l ż b i e t y

Kalendarzyk historyczny:

1572 Zgon Zygmunta Augusta - ostatniego Jagiellona.

1773 Założenie Akademii Wileńskiej przez Stefana Batoręgo.

1807 Ustanowienie W.księstwa Warszawskiego.

STAN ZBIÓRKI NA "DOKOŃCZENIE BUDOWY DOMU POLSKIEGO W JEROZOLIMIE"

Do dnia 6.VII.br. złożono w Sekcji Cenz.-Kult. na "Dom Polski w Jerozolimie" L.E.315.902.

T E M P E R A T U R A

w dniu 5.VII.o g. 7-ej	w słońcu	28°C
	w cieniu	25°C
o g.12-ej	w słońcu	51°C
	w cieniu	27°C
w dniu 6.VII.o g. 7-ej	w słońcu	30°C
	w cieniu	26°C
o g.12-ej	w słońcu	49°C
	w cieniu	26°C

P O L S K I E K I N O O B O Z O W E

w poniedziałek 7 lipca br. wyświetla film p.t. "PENSJONAT DLA DZIEWCZĄT" z Simone Simon i Herbertem Marshall'em w rolach głównych.

Początek przedstawienia o godz.19.15.

TEATR ŻOŁNIERSKI S.B.S.K. W KAJRO

W niedzielę Polskie Radio Kair nadało w wykonaniu zespołu Teatru Żoźn. S.B.S.K. audycję żołnierską p.t. "PO - CIAGIEM POPULARNYM PO POLSCE". Tematem słuchowiska była nie "Podróż po Polsce" lecz wskutek przyczyn wyższych - "nalo- tu" - aktualne sprawy schronu i N.A.A.F-i pod ogólnym tytułem "Sztaje- rek bombowy".

SPROSTOWANIE: w sobotnim numerze z dn. 5 lipca br. na str. 3-ej, druga szpalta, 3-ci wiersz od dołu zamiast "stworzenie"

winno być "stworzonego", na str. 4-ej, pierwsza szpalta, 11 wiersz od góry zamiast słów "rosyjsko-japońskich" winno być "niemiecko-japońskich", a w 12-ym wierszu od góry zamiast "omó- wienie" winno być "wznowienie, na str. 6-ej zaś w 2-ej szpalcie w 14-tym wierszu od dołu po słowie "pustynią" opuszczono słowo "d y k t a t u r".

---oo0oo---

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I

AMERYKA PODWAJA GARNIZONY W SWYCH BA- ZACH ZAMORSKICH

New Jork, 6.VII.(R) Szef sztabu armii Stanów Zjedn., gen. Marshall oświadczył, że siły załóg **wszystkich amerykańskich** baz zamorskich zostały zdwojone. Stan liczebny żołnierzy w tych garnizonach podniósł się z 45.300 na 116.700. Licze- bność jednostek lotniczych na kontynten- cie ameryk. w bazach zamorskich wzro- sła pięciokrotnie. Dwie dywizje wojsk desantowych uzbrojonych w najnowocześ- niejszy sprzęt przeprowadzą intensywne ćwiczenia desantowe przy współpracy na rynarki ameryk. Utworzono również spec- jalną dywizję do walk górskich.

Podkreślając, że stan liczebny armii Stanów Zjedn. podniósł się ze 174.000 na 1.400.000 ludzi, gen. Marshall stwier- dził, że ilość i przygotowanie żołnierzy ameryk. pozwoli już wkrótce na sku- teczne użycie ich w walce. Gen. Mar- shall miał również wystąpić z projek- tem ustawy, upoważniającej do użycia wojsk ameryk. w Europie.

Prez. Roosevelt odbył ostatnio nową naradę z kierownikami ameryk. sił zbroj- nych i departamentu stanu (spraw zagr. Narady te, podobnie jak i ostatnio wy- stąpienia publiczne prez. Roosevelta, min. płk. Knoxa i gen. Marshalla wskazy- wać mają na to, że Stany Zjedn. A.P. są w przede dniu powzięcia niezwykle waż- nej decyzji.

O. LYTTLETON U PREMIERA EGIPSKIEGO

Kair, 6.VII.(R) Delegat bryt. min. wojny na Śr. Schodzie O. Lyttleton, któremu po wierzone są zagadnienia polityczne związane z prowadzoną tu kampanią, spot- kał się z premierem egipskim Husseinem Sirry Paszą. Zetknawszy się następnie z przedstawicielami prasy wyraził on żal, że nie może złożyć narazie żadno- go oświadczenia, dodał jednak, że "szyb- kość w działaniu uważa za nieodzowny czynnik, który przyczyni się do odnie- sienia zwycięstwa." Oczekiwany jest przyjazd z Anglii szeregu urzędników, którzy wejdą w skład specjalnego urzę- du delegata bryt. min. wojny, **będącego** równocześnie członkiem bryt. gabinetu wojennego.

ROZMIARY POMOCY BRYTYJSKIEJ DLA ROSJI

Londyn, 6.VII.(R) Władze bryt. otrzyma- ły obecnie pełne zestawienie żądanej przez Rosję Sowiecką pomocy gospodar- czej. Koła londyńskie stwierdzają, że żądania te obracają się w zupełnie rozsądnych **granicach** zarówno jeśli chodzi o gatunek, jak i ilość żądanych dostaw. Powzięto zarządzenia celem jaknajszybszego zaspokojenia tych wy- magań. Pierwsza wysyłka, która nadejść ma do Władywostoku, obejmować będzie zapewne transport cyny z półwyspu ma- lajskiego. Koordynacja potrzeb sowiec- kich ze zdolnością produkcyjną W. Bry- tanii przeprowadzana jest przez spec- jalnego członka misji bryt. L. Cadbury- ego z Banku Anglii.

SOBOTNIE I NIEDZIELNE KOMUNIKATY o sytuacji na froncie sowieckim.

Moskwa 6.VII.(R) Sobotnie komunikaty sow. stwierdzały, że w piątek po zacię- tych walkach siły sowieckie cofnęły się nieco w okręgu Dźwińska, pod napo- rem świeżych **niem. sił** pancernych. Rów- nież nastąpiło pewne cofnięcie się pod Lepel na półn. wschód od Mińska. Żaźarte walki nad Berezyną zaczęły przybierać niepomyślny obrót dla nie- przyjaciela, który nadal napotykał za- cięty opór również na odcinku Tarnopo- la. W nocy na sobotę sytuacja nie u- legła większym zmianom. Wojska sow. walczyły z odosobnionymi oddziałami nieprzyjac. pod Murmańskiem, Kandalaksza, i w przesmyku Karelskim. Udaremniono szereg prób przeprowadzenia się nieprzy- jaciela przez Berezynę. Wobec oporu stawianego pod Tarnopolem Niemcy skie- rowali swe ataki na Nowogród Wołyński, gdzie zatrzymano postępy nieprzyjacie- la, zadając mu poważne straty. Nieprzy- jacielowi udało się przekroczyć w kil- ku miejscach Prut, ale nie zdołał wyko- rzystać tych sukcesów, gdyż wszędzie został zatrzymany. Lotnictwo sow. bombar- dowało nieprzyjac. lotniska i jednostki zmotoryzowane. Według pierwszych infor- macyj głównie w walkach z myśliwcami sow. Niemcy stracili w piątek 43 samol. Straty sow. wyniosły 27 aparatów. Wg dal- szych wiadomości straty niem. wzrosły do 62 samolotów.

Niedzielne komunikaty sow. donoszą o gwałtownych walkach prowadzonych w sobotę pod Ostrowem, Borysowem, Bobrujskiem i Nowogrodem Wołyńskim. Rankiem wojska sow. odbiły Ostrow niszcząc kilkaset czołgów niem. i znaczne ilości piechoty zmotoryzowanej. Nad Dźwiną kontratak sow. odrzucił Niemców na brzeg południowy rzeki. Pod Leplem wstrzymano napór licznych nieprzyjac. dywizyj zmechanizowanych. Pod Borysowem wojska sowieckie podjęły kontratak przy pomocy artylerii czołgów i lotnictwa, zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi. Pod Tarnopolem wojska sow. zwolniły tempo ataków licznych nieprzyjac. jednostek zmotoryzowanych. W kierunku Nowogrodu Woł. toczą się zacięte walki z jednostkami zmechanizowanymi. Lotnictwo sow. atakowało formacje czołgów i wojsk zmotoryzowanych. Bombardowano Konstancę, Sulinę i Ploeszti. Komunikat włoski twierdzi, że wojska niem. i rumuńskie wkroczyły do Czerniowiec, które zostały podpalone przez cofające się wojska sowieckie.

Prasa ameryk. zaznacza, iż ^{nie}wygląda bynajmniej na to, żeby Sowiety załamywały się pod naporem potężnego ataku niemieckiego. Wszystko wskazuje natomiast raczej na to, że czerwona armia walczy bardzo energicznie i że zdołała uniknąć okrążającego manewru wojsk niemieckich. Nawet jeśli prawdą byłoby, że Niemcom udało się wziąć pod Białymstokiem 100 tys. jeńców, 400 czołgów i 300 dział, nie stanowi to ciosu o większym znaczeniu, - podkreśla Ag. Niezal. Franc. - zwłaszcza jeśli wspomnieć, że podczas poprzedniej wojny Niemcy pod Tannenbergiem wzięli do niewoli 700 tys. jeńców i ok. 1000 dział, co nie przeszkodziło Rosjanom szybko "zatkać powstałej luki". Komunikat niemiecki donosi o zlikwidowaniu rozproszonych oddz. sow. na południe od błot poleskich i wzięciu tysięcy jeńców do niewoli. Komunikat podaje dalej o zajęciu Kołomyży i Stanisławowa przez wojska węgierskie. Korespondenci szwajcarscy z Berlina donoszą o działaniu znacznych sił sow. na tyłach linii niem. Niemcy liczą się z koniecznością przeprowadzenia jeszcze zaciętych walk, celem przekroczenia zaatakowanej ostatnio "linii Stalina". W walkach nad Prutem Niemcy podkreślają wielkie trudności^{na} jakie napotykają z powodu otaczających łożysko rzeki trzęsawisk, zaciętości obrony oraz znacznych ilości zupełnie nowoczesnego sprzętu, posiadanego przez przeciwnika.

Radio moskiewskie doniosło, że straty niemieckie oceniane są na ok. 700 tys. zabitych lub rannych. Obszary zajęte przez wojska niem. są pokryte tysiącami ciał żołnierzy niem. Port w Konstancy został tak zniszczony przez bombardowanie sow., że Niemcy i Włosi zmuszeni zo-

stali do wykorzystywania portów bułgarskich w Burgas i Warnie, jako baz przeciwko Sowietaom.

SYTUACJA NA ŚR. WSCHODZIE

Kair, 6. VII. (R) Komunikat donosi, że w Libii sytuacja bez zmian. Ciężkie bombowce RAF atakowały port Benghazi, wywołując eksplozję na molo, oraz zatając okręt o poj. 3 tys. ton. Równocześnie zaatakowano lotnisko nieprzyjac. w Gadd el Ahmer, gdzie wzniesiono silne pożary. Z działań na Śr. Wschodzie 3 samol. bryt. nie powróciły do baz.

Samol. nieprzyjac. dokonały w ub. piątek silnego nalotu na Malte. Jeden nieprzyjac. samolot został zestrzelony.

W Syrii lokalne postępy wojsk sprzymierzonych. Bryt. jednostki zmechanizowane posuwały się znacznie w kierunku na Homs. Na innych odcinkach działania są w toku. Nad wybrzeżem przepławiono się przez rzekę Danur. Zajęto Karyatein, Hasbaya i Rharife.

Lotnictwo bryt. bombardowało lotniska oraz okręty w portach Bejrutu i Tripoli. Na lotniskach w Baalbek i Hama zniszczono kilka samolotów i zapalono hangar. W nocy na 4 lipca samol. bryt. zaatakowały Bejrut wzniesając pożary.

W Syrii wojska rządu w Vichy zamierzają podjąć nowe wysiłki obronne w obrębie trójkąta miast Bejrut-Tripoli-Homs. Wojska sojusznicze w ciągu ostatnich 48 godz. straciły łącznie z nieprzyjacielem, zarówno na odcinku Damasku, jak i Nebek. Wojska rządu w Vichy ewakuowały podobno tę część frontu. Silny opór napotykają natomiast wojska sojusznicze, posuwające się wzdłuż drogi, prowadzącej do Mazar Ridge.

Radio lionńskie potwierdziło utratę jednej franc. łodzi podw. podczas działań u wybrzeży syryjskich.

W Abisynii po kapitulacji Galla Sidamo w ręce bryt. wpadły duże ilości materiału wojennego. W okręgu Dżimma dostało się do niewoli bryt. od dnia 21 czerwca ogółem 15 tys. jeńców, z czego 12 tys. stanowią Włosi.

Bryt. łódź podwodna zatopiła ostatnio krążownik włoski "Gorizia" o poj. 10 tys. t., spuszczonej na wodę w r. 1930. załoga składała się ze 700 ludzi. Nadto zatopiono na M. Śroziemnym 3 transportowce o poj. 6 - 8 tys. t. i krążownik pomoc. o poj. 9 tys. t.

OFENZYWA R. A. F - u T R W A

Ciężkie bombowce RAFU atakowały Brest i Lorient, Cherbourg, stalownię w Lille, warsztaty kolejowe w Abbeville, ośrodki przemysłowe w Nadrenii, porty i żeglugę u wybrzeży norweskich, a w Rzeszy Monastyr, Osnabruck i Bielefeld, docierając do Magdeburga, niedaleko Berlina. U wybrzeży belg. trafiono statek o poj. 4 tys. t. Zestrzelono 3 myśliw. niem. Nad Anglią zestrzel. 3 samol. niemieckie.